

## TUROŚNIANKA

Dawno, dawno temu w małym, starym domku niedaleko osady Turośń Kościelna mieszkała piękna dziewczyna. Na imię jej było Turośnianka. Wraz z nią mieszkali jej rodzice. Byli bardzo kochającą się rodziną. Panienka miała piękne, długie włosy, koloru brązowego. Charakteryzowała się również tym, że jej oczy były dwukolorowe. Jedno oko było niebieskie, a drugie brązowe. W tamtych czasach posiadanie dwóch, różnych kolorów oczu było uważane za zło, a ich posiadacze byli uznawani za dzieła Szatana. Turośnianka bała się, że zostanie wyśmiana z tego powodu, dlatego brązowe oko zasłaniała grzywką. Wszyscy mieszkający nieopodal rodziny, zawsze chwalili ich córkę za to, że jest pomocna. Nikt poza jej rodzicami nie wiedział o jej tajemnicy.

Pewnego dnia dziewczynka spotkała się ze swoimi przyjaciółmi. Byli bardzo zgraną drużyną. Mieli nawet zbudowaną wspólną kryjówkę. Leżała ona niedaleko małej rzeczki. Właśnie tam pierwszy raz się spotkali. Grupę przyjaciół tworzyły cztery osoby: Zosia, Antek, Mirek i oczywiście Turośnianka. Tego dnia było bardzo słonecznie, dlatego postanowili pójść popływać. Wszyscy weszli już do wody, oprócz dwukolorowej dziewczynki. Bała się ona bowiem, iż podczas pływania grzywka zamoczy się i przestanie zakrywać oko. Dlatego została na brzegu. Zosia, Antek i Mirek świetnie się bawili w wodzie pływając od jednego brzegu rzeki do drugiego. Tymczasem Turośnianka bardzo się nudziła. Wydawało jej się, że czas stanął w miejscu. Z nudów usnęła. Kiedy przyjaciele wyszli na brzeg zauważyli śpiącą przyjaciółkę. Chcąc ją obudzić z głębokiego snu wpadli na pewien pomysł. Najpierw wlałi do wiadra wodę, a potem wylali ją na nią. Niestety grzywka odkryła brązowe oko Turośnianki. Dziewczyna szybko się ocknęła. Przed sobą zauważyła trójkę przyjaciół ze zdziwionymi minami. Nagle Antek krzyknął: „Potwór !!!”. I pobiegł do domu. Reszta również ze strachu uciekła. Turośnianka została sama. Oprócz tej trójki nie miała innych przyjaciół. Gdy wróciła do domu nic nie zjadła, ani się nie odezwała. I tak minęły trzy dni. Kiedy tylko mama dawała jej coś do jedzenia, ta wyrzucała, gdy tylko matka odeszła. Minęło kilka następnych dni, gdy Turośnianka zrobiła coś strasznego. Poszła nad rzeczkę i powiedziała: „Rzeko najdroższa, ty mi dałaś przyjaciół, radość, szczęście, zabawę i odebrałaś mi to. Więc i ja ci się oddaję”. Po czym wskoczyła do wody... Niestety już z niej nie wyszła. Utopiła się w rzece tak, jak jej serce w morzu łez. Kiedy dziewczyna nie wróciła do domu na noc, rodzice zaczęli jej szukać. Długo jej szukali, ale nie udało im się jej znaleźć. Po kilku miesiącach znaleźli tylko jej pamiętnik. Był normalny, do ostatniej strony. Napisała na niej te oto słowa:

Drogi Pamiętniczku!

Dziś jest ten dzień. Nie mam już po co żyć. Moi przyjaciele odeszli, więc i ja odejdę. Pójdę

dziś nad rzekę, gdzie się poznaliśmy, razem bawiliśmy. Ona dała mi przyjaciół, zabrała ich. Niech więc weźmie i mnie.

Od tamtego dnia minęło już parę lat. Turośnianka umarła, ale jednak została zapamiętana. Rzeką, w której utopiła się dziewczynka został nazwana jej imieniem, czyli Turośnianką. Do tej pory nie znaleziono jej ciała. Krążą plotki, że połączyła się z rzeką i nie czuje już smutku, ani złości. A ci, którzy dziś spacerują nad rzeką wpatrując się w nią..... może kiedyś coś dostrzegą.

Rzeką Turośnianka przepływa przez Turośń Kościelną i wpada do Narwi.